

IN MEMORIAM

Był blisko każdego z nas

Mimo bogactwa języka polskiego, niełatwo jest pisać o osobie księdza arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego. Trudno bowiem znaleźć odpowiednie słowa, bez powtarzania za innymi, aby określić Jego bogatą osobowość.



Duchowy przewodnik, wielki polski patriota, człowiek o najwyższym autorytecie, nauczyciel i wzór służby człowiekowi, obdarzony wielką mądrością i wielorakimi talentami. Aktywny na wielu polach, w sposób szczególny był związany ze środowiskiem medycznym. W trakcie pracy duszpasterskiej jako pierwszy metropolita gdański pozostawał w ścisłej, przyjacielskiej więzi z naszą Uczelnią. Doskonale rozumiał i doceniał jej rolę jako kuźni wychowującej młode pokolenie w zawodzie służącym bezpośrednio człowiekowi oraz jako ważnej placówki naukowej. Przede wszystkim jednak otaczał wielką troską nasze szpitale kliniczne, ich pacjentów i lekarzy. Wspólnie z nami przeżywał wszystkie trudności i zagrożenia, dzielił radość z naszych osiągnięć i dumę z nowych, uroczyste otwieranych inwestycji szpitalnych. Arcybiskup Tadeusz Goćłowski był z nami nie tylko w czasie wspólnych Eucharystii, które zawsze sprawował osobiście w naszej akademickiej kaplicy oo. Palotynów, nie tylko kiedy uczestniczył w inauguracjach roku akademickiego, święcąc indeksy najmłodszych studentów rozpoczynających studia. Ogarniał swoją modlitwą i troską lekarzy, farmaceutów, pielęgniarki i wszystkich innych pracowników służby zdrowia. Przy każdej okazji podnosił rangę zawodów medycznych i naszej Uczelni jako miejsca wychowania i kształcenia w tych tak ważnych społecznie zawodach. To podczas głoszonych homilii, gdy padały odrzucane dzisiaj słowa o służbie zdrowia, z godnością podnosiliśmy głowy, czując się wyróżnieni, że możemy dawać siebie innym, służyć tym, którzy potrzebują naszej pomocy. Zawsze podkreślał, że to najpiękniejsza służba, gdy pochylamy się nad cierpiącym człowiekiem i trwamy przy nim do końca. W uszach naszych trwale pozostają Jego często wypowiedziane myśli: *najważniejszy jest człowiek, jego prawa, jego godność; człowiek pozostaje podmiotem praw, ale i obowiązków; dzięki człowiekowi odnajdujemy dobro wspólne, bo człowiek nie żyje na tej ziemi sam*. Był człowiekiem prawdziwie mądrym, otwartym i tolerancyjnym. Nikogo nie odrzucał, zwykł mawiać, że *dobro jest miłe Bogu, ktokolwiek to dobro*

czyni. Minęło tyle lat, że trudno dziś zliczyć te wszystkie uroczystości: inauguracje, odnowienia dyplomów, naukowe spotkania, w których Arcybiskup uczestniczył, a także spotkania z okazji kończenia kolejnych nowych inwestycji, które pozwalały lepiej wykonywać nasze naukowe, dydaktyczne i zawodowe zadania. Działalność arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego dla dobra naszej Uczelni została doceniona przez przyznanie Mu medalu „Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku”. Pamiętamy dobrze, że był z nami również kiedy stawaliśmy wobec trudnych problemów zawodowych, a także w chwilach naszych osobistych zmartwień. Podtrzymywał nas na duchu, gdy ogarniało nas zwątpienie i gdy potykaliśmy się na naszej trudnej, wyboistej drodze służby drugiemu. Ileż wyrozumiałości, życzliwości i troski doznawało z Jego strony wielu z nas. Był z nami przy naszych chorych nie tylko w dorocznie organizowanym Dniu Chorego. Ci spośród nas, którzy mogli uczestniczyć w licznych wizytach szpitalnych księdza Arcybiskupa, kiedy to każdego roku w wigilijną noc krążył wśród chorych, wiedzą najlepiej czym była obecność Metropolity i udzielane przez Niego błogosławieństwo chorym oddalonym w ten szczególny wieczór od swoich bliskich.

Nadszedł trudny czas pożegnania. Szeroko otwarte drzwi Katedry Oliwskiej, tłumy wiernych. Podchodzimy do trumny, żegnamy Go, a przed naszymi oczami wciąż jakże wyraźna Jego uśmiechnięta, pełna życzliwości twarz, a w uszach ten wspaniały, mocny, o pięknej, charakterystycznej barwie głos i słowa, które do nas kierował. Jakże trudno pogodzić się z Jego odejściem. Powracają wspomnienia, wspólne spotkania, uroczystości. Przed oczyma przesuwały się obrazy i wracają słowa. Trzeba je odtwarzać, przypominać i porządkować, odczytywać na nowo i pielęgnować wszystko to, co pozostawił po sobie. Jesteśmy mu to winni.

prof. Janina Suchorzewska,
prof. Wiesław Makarewicz